

Prof. UAM dr hab. Jacek Kotus
Wydział Nauk Geograficznych i Geologicznych
Instytut Geografii Społeczno-Ekonomicznej
i Gospodarki Przestrzennej;
ul. Dzięgielowa 27, 61-680 Poznań,
faks +48618296281; Tel. 607399698;
e-mail: tatra@amu.edu.pl

Recenzja

Rozprawy doktorskiej Pani mgr Pauliny Kosowskiej pt. „Polityka turystyczna w strukturze funkcjonalno-przestrzennej miasta. Studium przypadku - Berlin”, wykonanej pod kierunkiem prof. dr hab. Andrzeja Kowalczyka oraz przy udziale promotora pomocniczego Pani dr Marty Derek, w Zakładzie Geografii Turyzmu i Rekreacji Uniwersytetu Warszawskiego.

Przedmiotem recenzji jest praca, która zawiera 165 numerowanych strony, w tym w ich obrębie, 146 pozycji bibliograficznych zawartych na 7 stronach (81 prac w języku obcym), 33 dokumenty urzędowe, 58 odwołań do stron internetowych, 38 fotografii, 37 ryciny, 11 wykresów, 8 tabel oraz 15 załączników: kwestionariusz wywiadu oraz mapy tematyczne.

Tytuł, struktura i proporcje pracy. Tytuł pracy w sposób właściwy określa jej treść i zadania badawcze.

Praca podzielona jest na Wstęp, Podsumowanie oraz 7 numerowanych rozdziałów zawierających się na 151 stronach tekstu: Wstęp 11 stron tekstu (7,3% liczonych od 151 stron tekstu zasadniczego), 1. Berlin jako miasto turystyczne (25 stron – nieco ponad 16 %), 2. Polityka turystyczna - jej zakres i ewolucja na przestrzeni lat (12 strony – blisko 8 %), 3. Polityka turystyczna i planowanie rozwoju turystyki w Berlinie (22 stron – 14,6 %), 4. Polityka turystyczna i planowanie turystyki poprzez inwestycje turystyczne (wybrane przykłady europejskie) (14 stron – 9,3 %), 5. Różne wymiary miejskiej polityki turystycznej w Berlinie (38 stron – blisko 25,2 %), 6. Przestrzeń turystyczna promowana versus przestrzeń rzeczywista (22 stron – 14,6 %), 7. Rekomendacje (4 strony – 2,7 %). Podsumowanie (3 strony – prawie 2 %).

Po powyższym wyliczeniu w recenzjach przygotowywanych przeze mnie następuje określenie proporcji części teoretycznej (konceptualnej) pracy w stosunku do części empirycznej (badawczej) – bazującej na tzw. badaniach własnych. Nie będę ukrywał, iż w tym przypadku zabieg ten sprawił mi pewną trudność. Z jednej strony trudność ta wytłumaczona może być faktem, iż część analityczna w pracy nie pokrywa się dokładnie z poczynaniami empirycznymi Autorki

(nie jest to uwaga krytyczna a stwierdzenie stanu rzeczy). Analiza zgromadzonego materiału wykracza poza rozdziały sensu stricte empiryczne – bazujące na badaniach doktorantki. Dla przykładu rozdział 4, zawierający przykłady europejskie w przedmiotowej kwestii, ma w pracy znamiona rozdziału analitycznego, choć na pewno nie posiada atrybutów rozdziału empirycznego w rozumieniu prezentacji własnych badań. Podobnie rozdział charakterystyka Berlina jako miasta turystycznego może uchodzić do pewnego stopnia za rozdział analityczny.

Z drugiej jednak strony trudność określenia proporcji może niestety wynikać z drobnego zamętu w następowaniu po sobie kolejnych rozdziałów (w tym przypadku można potraktować to jako komentarz nieco krytyczny), a co się w tym wiąże złą strukturą pracy. W mojej opinii rozdział 1 – jako charakterystyka obszaru badań – powinien być umieszczony po rozdziale teoretycznym (w pracy rozdział teoretyczny to rozdział 2 i następuje po charakterystyce obszaru badań) oraz po rozdziale opisującym studia wybranych przykładów europejskich (w pracy rozdział 4). Z kolei po charakterystyce obszaru badań moim zdaniem powinny następować kolejno rozdziały: 3, 5, 6. Dalej w mojej ocenie, w pracy na stopień naukowy, powinno nastąpić Podsumowanie (w domyśle odpowiedzi na pytania badawcze/ustosunkowanie się do hipotez) a Rekomendacje, jako mniej istotne w tego typu pracy, na zakończenie pracy. Dodam, iż w moim odczuciu rekomendacje dla praktyki powinny wynikać z rozwiązania problemu badawczego. W recenzowanej pracy jest inaczej. Oczywiście podkreślenia wymaga fakt, iż prezentuję w tym miejscu swój pogląd na strukturę pracy, który jest zapewne wynikiem takiej a nie innej szkoły naukowej – mam świadomość, że nie jedynej. Przy czym przy jednej kwestii upierałbym się nieco bardziej, czy wręcz zdecydowanie. A mianowicie niezależnie od poglądów dotyczących struktury pracy naukowej (związanej z kolejnością następujących po sobie rozdziałów) jestem zdeklarowanym adwokatem pierwszoplanowej roli odpowiedzi na pytania badawcze/przyjęcia lub obalenia hipotez w pracach naukowych na stopień i wtórnej funkcji, w tego typu rozprawach, praktycznych rekomendacji. Mam świadomość, iż jednym z celów pracy był aspekt praktyczny. W moim odczuciu jednakże nie powinien on w żaden sposób dominować nad wymiarem poznawczym.

Rozdział Wstęp to kluczowa część pracy naukowej, ponieważ to w niej właśnie zawarte są wszelkie założenia badawcze. Także w recenzowanej dysertacji zawarte są w tym miejscu cele pracy oraz założenia metodologiczne. Pani magister w sposób bardzo precyzyjny i przejrzysty formułuje cele pracy oraz pytania badawcze. Same cele mają ustrukturyzowany charakter od ogólnego (zasadniczego) poprzez szereg celów szczegółowych, na praktycznym celu kończąc.

W tym samym rozdziale są omówione metody badań. Autorka podejmuje próbę badań, o których można powiedzieć triangulacja metodologiczna. Pod tą nazwą kryje się nowoczesne podejście badawcze możliwie wieloaspektowo badające przedmiotowe zjawisko – w tym samym czasie i w tych samych warunkach. Warto podkreślenia jest również bardzo klarowne omówienie doboru próby do badań ankietowych. Niestety są w tym rozdziale niedopowiedzenia wywołujące moje wątpliwości.

Wśród zastosowanych metod moją szczególną uwagę zwróciły trzy: metoda obserwacji, metoda badań sondażowych metoda wywiadu.. Do nich też chciałbym się odnieść szerzej i krytyczniej.

Charakterystyka metody obserwacji powinna zawierać większą liczbę informacji. Od razu pojawiają się pytania: w jaki sposób obserwacja była czyniona (precyzyjne umiejscowienie w czasie i przestrzeni)?, czy była rejestrowana (lub od razu pytanie jak była rejestrowana)?, czy stworzono na wstępie dziennik obserwacji? Metoda obserwacji jest bardzo ważna i cenna, szczególnie w dzisiejszych czasach, kiedy pojawiły się jej bardziej zaawansowane technicznie rozwinięcia z zastosowaniem sprzętu rejestrującego obraz i ruch. Sama w sobie jednak obserwacja może być niebezpieczną drogą w kierunku poczynań nienaukowych. By móc prowadzić bardzo zaawansowaną narrację obserwatora trzeba mieć wiedzę, dystans do roli i obserwowanych obiektów, umiejętność percepcji wielu wymiarów na raz. Trzeba po prostu umieć oddzielić świat obserwowany od świata przeżywanego. Nie przeczę, że Autorka może takie cechy już posiadać, jednakże w dysertacji oczekiwałbym precyzyjnego wskazania kto?, w jaki sposób?, jakie podmioty?, w jakich sytuacjach i w jakim celu obserwował? Można wtedy łatwo zweryfikować rzetelność zastosowania metody. Tu tego nie ma. Jest za to zdanie słabego wyrazu, wręcz infantylne naukowo „W pracy posłużono się również metodą obserwacji, której obiektami były zarówno przedmioty (min atrakcje turystyczne), jak i osoby i ich zachowania (tutaj: turyści i ich zachowania).” I tyle na temat zastosowanej metody w dysertacji na stopień doktora nauk.

Odnosząc się do drugiej z wyliczonych metod: badania sondażowe, użyłbym przede wszystkim innej nazwy. Mianowicie posługiwałbym się określeniem metoda badań ankietowych. O badaniach sondażowych przyjęło się mówić w mediach, w badaniach komercyjnych, w zakresie badań typu „plebiscyt”, najogólniej pisząc w badaniach popularności. Z metodologii badań społecznych wynika metoda badań ankietowych, w której sondaż może się zawierać. Sondaż jest jednak czymś mniejszym, popularnonaukowym, szybszym i bardziej powierzchownym. Dalej doktorantka pisze: „...narzędziem poznawczym jest kwestionariusz standaryzowany lub ankietka...”. Kwestionariusz to narzędzie, ankietka to metoda (technika). Powinno być

standaryzowany kwestionariusz ankiety. Niestety nie jest to drobne przejęzyczenie, a niezrozumienie metod badań społecznych. Oto kilka słów wyjaśnienia. Ankieta jest metodą (a nie narzędziem) zawierającą w sobie kilka różnych rodzajów technik szczegółowych (np. ankieta telefoniczna, pocztowa, internetowa) i narzędzi (kwestionariusz ankiety o różnej konstrukcji). Metoda ankietowa jest metodą klasyfikowaną jako komunikacyjna, pośrednia, standaryzowana. Kiedy stosujemy metodę (niekiedy mówi się technikę) ankiety zawsze mamy narzędzie o nazwie kwestionariusz ankiety, mniej lub bardziej, ale standaryzowany. Wówczas badany sam wypełnia pola przeznaczone na odpowiedzi. Dla odmiany kiedy stosujemy metodę wywiadu wówczas mamy do czynienia z narzędziem kwestionariusz wywiadu. To także metoda standaryzowana w odróżnieniu od wywiadu wolnego lub wywiadu z listą dyspozycji. Metodę wywiadu od metody ankiety różni sposób komunikacji z obiektem badanym (odpowiednio bezpośrednia lub pośrednia).

Wreszcie trzecia z metod – wywiad. Metoda jakościowa, ale nie znaczy to, iż nie posiadająca reguł jej stosowania. W metodologii badań społecznych wyróżnia się kilka rodzajów wywiadów: rozmowa psychologiczna, wywiad wolny, pogłębiony, grupowy, wywiad z listą dyspozycji, standaryzowany (kwestionariuszowy) to najczęściej stosowane techniki. Każda z metod badawczych stosowanych w nauce musi dać się skontrolować. Jest to wymóg tzw. intersubiektywnej kontrolowalności. Tak jest również z badaniami jakościowymi. W przypadku metody wybranej przez doktorantkę niezwykle trudno jest mi odnieść się i zrecenzować jej metodologiczny wymiar podobnie, jak w przypadku obserwacji. W załącznikach pracy nie ma ani scenariusza wywiadu, ani anonimowych stenogramów z ich przebiegu. Badania naukowe muszą być dokumentowane, a recenzent powinien mieć wgląd w dane pierwotne. Mam też wątpliwość co do stwierdzenia zawartego na stronie 6 „żaden z wywiadów nie został nagrany ze względu na brak zgody badanych”. Komentując to zdanie w sposób merytoryczny można powiedzieć, iż jeśli badacz zakłada wymóg rejestracji dźwięku i/lub obrazu (właściwa postawa badacza), a badany odmawia – wywiad nie powinien mieć miejsca ponieważ zakłócone zostają założone procedury badania.

Odnosząc się do całego rozdziału zatytułowanego Wstęp, poza powyższymi uwagami, zabrakło mi w tym miejscu nieco szerszej dyskusji nad problematyką badawczą podejmowaną przez doktorantkę. Co prawda na dwóch stronach Wstępu taka krótka dyskusja nad kwestią turystów w mieście się odbywa, jednakże dla mnie jest ona jedynie zachętą do dalszych rozważań. Nie bez rozczarowania odnotowałem jej koniec już na początku trzeciej strony pracy. Na pierwszej i drugiej stronie Autorka poruszyła takie kwestie związane z przedmiotem jej pracy

jak: masowość turystyki, rozwój turystyki miejskiej, politykę miejską, marka miasta, rozróżnienie turystów miejskich i niemiejskich, mobilność, kwestie „city users”, specyfikę behawioru turystów miejskich. Wszystkie kwestie arcyciekawe, wszystkie nader istotne, każda z nich omawiana w literaturze przedmiotu i wszystko to zaledwie na dwóch stronach!

Recenzując tą część pracy chciałbym zwrócić uwagę na ciekawą tezę, którą Pani magister formułuje na stronie pierwszej pisząc (posiłkując się Jensenem-Verbeke): „największe wyzwaniem dla prowadzenia tej polityki jest podtrzymanie spójności i równowagi pomiędzy miejscem (miastem), ludźmi (mieszkańcami i turystami), produktem (miastem leżącym w obszarze zainteresowań turystów) a także polityką turystyczną prowadzoną w mieście”. Jest to zdanie które w mojej opinii:

- może i powinno być założeniem badawczym recenzowanej pracy,
- jest zdaniem tyle samo prawdziwym co kontrowersyjnym,
- powinno stanowić kanwę do przedstawienia kilku różnych punktów widzenia tej kwestii,

Niestety zdanie to zostało tylko zacytowane i stało się jednym z wielu zdań, moim zdaniem, przykrótkiego wstępu.

Rozdział 1, Berlin jako miasto turystyczne to część pracy w której doktorantka prezentuje charakterystykę miasta będącego obszarem badań i przedmiotem analiz. Rozdział ten został napisany bardzo sprawnie. Co ważne, jego czytanie, nie jest zajęciem nużącym. W przypadku fragmentów prac odnoszących się do charakterystyki obszaru badań zawsze istnieje ryzyko zwykłej kompilacji innych tekstów źródłowych. W tym przypadku rozdział ma swoją dynamikę i zauważalny jest pomysł na jego układ, choć być może punkt 1.1 Charakterystyka Berlina jest zbędny. Po tym ogólnym wstępie następuje sprofilowana pod temat pracy charakterystyka poszczególnych dzielnic Berlina. W rozdziale zawarte są ryciny oraz fotografie i zestawienia tabelaryczne. To ważne, w szczególności, gdy praca powstaje na Wydziale Geografii. Być może małym mankamentem jest to, iż ryciny 5, 6, 7 są prostym „zrzutem” z innych źródeł, na które naniesiono własne sygnatury. Piszę „być może” ponieważ z jednej strony zdaję sobie sprawę z ilości materiałów graficznych i kartograficznych, które są w tej chwili udostępnione w Internecie dla swobodnego korzystania, z drugiej jednak strony wychowany jestem w duchu samodzielnego tworzenia szkiców, map i planów na bazie istniejących podkładów. Nie chcę czynić zarzutu z tego, że Autorka chcąc wzbogacić warstwę graficzną i poglądową rozprawy wprowadzając tego typu ryciny. Mogę jednak napisać korzystając z podpowiedzi Cyncerona „O tempora!, o mores!”.

Z faktycznych uwag do tego rozdziału mam dwie. Pierwsza odnosi się do wprowadzonego w tym rozdziale, jak i w całej pracy, rozróżnienia na ryciny i wykresy. Na stronie 36 pojawia się pierwsza rycina będąca podpisana jako wykres. Dalej Autorka konsekwentnie stosuje ten zabieg. Ja mam jednak olbrzymie wątpliwości w tej mierze. Poniekąd wątpliwości nieprofesjonalisty. Nie jestem w swej specjalności kartografem. Jednakże wyuczono mnie, iż zarówno diagram, mapa lub wykres jest ryciną. Stąd też moją wyuczoną wiedzę stosuję do podkreślenia tego, w mojej opinii, niedociągnięcia.

Druga uwaga, już napisana wcześniej, wiąże się ze strukturą pracy. Moim zdaniem za szybko ów rozdział nastąpił. W tym miejscu spodziewałbym się teoretycznego rozwinięcia problemu badawczego czyli tego co z grubsza nastąpi zaraz, bo w rozdziale 2. Rozdział - charakterystyka obszaru – wstawiłbym po rozważaniach teoretycznych. Tym bardziej, że ma on znamiona rozdziału analitycznego o niebanalnej konstrukcji. Po przeczytaniu tego fragmentu już chce się przejść to czytania o kolejnych działaniach, akcjach oraz poglądach badanych, a tu powrót do natury rzeczy czyli zakres i ewolucja polityki turystycznej jako takiej.

Rozdział 2 czyli Polityka turystyczna – jej zakres i ewolucja na przestrzeni lat to rozdział, którego tytuł napisałem w recenzji z niemałymi oporami. Powodem tego jest pojawienie się tym tytule, nagminnie w mowie potocznej używanego zestawienia kategorii czasu i przestrzeni w zwrocie „na przestrzeni lat”. Czas i przestrzeń, choć w geografii często występujące obok siebie, to kategorie mierzone innymi jednostkami miary. Zatem nie istnieje „**prze-strzeń lat**”. Powinno być „w czasie lat”.

Jeśli zaś chodzi o ocenę merytoryczną zawartości rozdziału – jest ona bardzo dobra. Zestawienie wielu poglądów, ich dyskusja, wprowadzenie własnych konkluzji i komentarzy pozwalają pokusić się o taką właśnie ocenę. Stosunkowo niewielkim uszczerbkiem jest zastosowanie skrótów w pierwszym ich wzmiankowaniu w zdaniu: „Drugim „zbiorem” są koncepcje CTD oraz RBD i TBD” (s.37). Zdanie brzmi może poważniej, może w sposób bardziej nobilitujący autora, może jakby z opisu badań medycznych zaczerpnięte, ale w gruncie rzeczy dla zwykłego czytelnika jest po prostu niezrozumiałe. W pierwszym użyciu powinno się jednak stosować pełną nazwę, jeśli to możliwe w polskim tłumaczeniu.

Moją uwagę przyciągnęły trzy ryciny 8, 10 i 11. Rycina 8 jest w mojej opinii nazbyt ogólna. Zawiera co prawda taki właśnie podpis: Ogólny model prowadzenia polityki turystycznej. Jednakże pod stwierdzeniem model ogólny spodziewałbym się raczej jakiegoś szczegółowego modelu o ogólnym poziomie zastosowania. Wyliczenie po sobie faz: „identyfikacji problemu, gromadzenia informacji, wymiany informacji, dyskusji, podejmowania konkretnych

działań” nie stanowi zbyt rozwiniętej konstrukcji. Można by pokusić się o bardziej zawiły, złożony, ale ukazujący wieloaspektowość problemu model prowadzenia polityki turystycznej. Tym bardziej, że sama autorka opisując ten model na stronie 40 wprowadza rozróżnienie na struktury nieformalne i formalne, wydziela różnych udziałowców tego procesu, doszukuje się czynników endogennych i egzogennych. Dla mnie model ten jest nazbyt linearny i upraszczający rzeczywistość, a nie ją opisujący i odzwierciedlający w przedmiotowym zakresie.

Z kolei rycina 10 zawiera według podpisu ujęcie modelowe miejskiej polityki turystycznej. Ów model zinterpretować można jako w założeniu swym cykliczny, w którym kolejne wymiary wpływają na rozwój miasta i większą jego konkurencyjność, która z kolei nadaje kształt zachowaniom turystów oraz mieszkańców. Te zaś inicjują kolejną, powtarzalną fazę. W moim odczuciu faza rozwoju miasta i większej konkurencyjności miasta może być jedną z trzech faz. Ta druga, nie wymieniona w rycinie to faza upadku miasta i spadku jego konkurencyjności. Trzecia to faza stabilności w obu aspektach. Miejska polityka turystyczna nie musi koniecznie prowadzić do pozytywnej zmiany. Zmiany te mogą być negatywne lub występować może ich brak. Dla przykładu dochody z turystyki mogą wywoływać wymierne korzyści a miasto może podupadać. W innym ujęciu dochody mogą być korzyścią a wizerunek osłabiony. Co wówczas z miastem i jego konkurencyjnością. A dalej co z wpływem turystyki na mieszkańców? Myślę, że bardzo ciekawym przykładem do analizy wedle tego zmodyfikowanego o moje propozycje modelu byłoby np. studium przypadku Pekinu i rewitalizacji miejskich Hutongów – historycznych sąsiedztw. Miasto (władze) chwala się nimi, turyści doceniają i przebywają w nowych Hutongach, a mieszkańcy starych płaczą przesiedleni do blokowisk. Jest w tym przypadku dochód, jest ruch turystyczny, jest polityka władz i jest tragedia mieszkańców. Czy takie miasto rozwija się i staje się konkurencyjne?

Z kolei w rycinie 11 nie nazywałbym trzech stanów modelami, a raczej fazami, stadiami, wymiarami. Nie wartościowałbym także na stany idealne i negatywne nawet, jeśli pisane są w cudzysłowie. To raczej układ trzech elementów (polityki turystycznej, struktury przestrzennej miasta oraz przestrzeni turystycznej) wchodzących ze sobą w różne relacje i w efekcie wywołujących różne konsekwencje.

Rozdział 3, Polityka turystyczna i planowanie rozwoju turystyki w Berlinie. Rozdział ten zawiera w sobie wyniki analiz dokumentów, stron WWW oraz wywiadów pogłębionych ukazujących złożoność kwestii planowania rozwoju turystyki w Berlinie. Ukazane są połączenia wertykalne różnych poziomów zarządzania regionalnego oraz lokalnego oraz połączenia horyzontalne – pomiotów tego samego szczebla. Rozdział jest napisany ciekawie, a jego analityczny walor podkreślają syntetyzujące tabele 6, 7 i 8. W podsumowaniu rozdziału

podkreśla się, iż jedną z metod badań wykorzystaną w konstrukcji tej części pracy były wywiady. Szkoda zatem, iż nie wykorzystano narracji mowy niezależnej do zaprezentowania poglądów osób, które udzielały tych wywiadów. To kolejna uwaga do zastosowania metody badań jakościowych oraz prezentacji jej wyników. Jakby Autorka nie napisała w podsumowaniu, iż wykorzystwała wyniki metody wywiadu w tym rozdziale można by tego nie zauważyć.

Rozdział 4, Polityka turystyczna i planowanie turystyki poprzez inwestycje turystyczne to część pracy omawiająca wybrane europejskie przykłady z zakresu poruszanego w dysertacji. W moim odczuciu, już na to zwracałem uwagę, rozdział ten powinien następować po rozdziale teoretycznym, a przed charakterystyką obszaru badań. W merytorycznej ocenie jest to kolejna sprawnie napisana część pracy. W mojej ocenie rozdział ten miał być swego rodzaju dynamicznym tłem do analiz prowadzonych dla Berlina i polityki turystycznej tego miasta. Uważam, że cel ten został osiągnięty po części jedynie. Przykłady innych dużych europejskich miast wzbogacają dyskusyjny wymiar pracy. Ciekawy jest dobór przykładów, ich układ, narracja. W rozdziale tym zabrakło jednak w moim odbiorze szerszego podsumowania. Ten akapit podsumowania, który w pracy jest, nie pełni wystarczającej funkcji. Zabrakło mi odniesienia omówionych przykładów do polityki turystycznej tych miast czyli do celu niniejszej pracy. Pojawiają się dla przykładu pytania Czy omówione inwestycje są ilustracją polityki turystycznej? Jakich elementów tej polityki są egzemplifikacją? Czy są działaniem nastawionym na cel długookresowy czy raczej doraźnym i komercyjnym pomysłem na atrakcyjność?

Rozdział 5, Różne wymiary polityki turystycznej w Berlinie to swoiste studium przypadku działań w Berlinie. Są w tym miejscu omówione zarówno berlińskie inwestycje miejskie, wydarzenia kulturalne tego miasta, jak i działania promujące miasto. Kolejny ciekawy rozdział wypełniony przejawami działań w przedmiotowym zakresie oraz interesującymi merytorycznie wątkami wywiadów pogłębionych. Ciekawie napisany tekst uzupełniają zdjęcia i ryciny. Tych pierwszych jest więcej, tych drugich mniej. Ta proporcja może nieco zastanawiać, gdy praca jest realizowana na Wydziale Geografii. Choć jeśli zatrzymać się na dłużej przy rycinach 22 i 24 na pewno należy zauważyć staranność ich wykonania. Chciałem napisać wręcz bardzo dużą staranność wykonania zasługującą na wyróżnienie tego elementu. Chciałem, ale w rycinie 22 nie znalazłem legendy, a w rycinie 24 granic miasta. Stąd ocenię te ryciny wysoko, jednakże wskazując na wymienione niewielkie uchybienia. Przy tej okazji chciałbym także zwrócić uwagę na rycinę 23. Szukałem jej długo pomiędzy kolejnymi stronami. Wreszcie odnalazłem ją na stronie 101. W moim odczuciu jest to jednak fotografia, a nie rycina.

Bardzo wyraźnie zauważalnym minusem tego rozdziału jest brak podsumowania. Punkt „5.7.3 Zmiany w istniejącym prawie” kończy kilkadziesiąt stron, a przewracający kartę mając nadzieję na konkluzję, natyka się nagle na rozdział 6.

Rozdział 6, Przestrzeń turystyczna promowana versus przestrzeń turystyczna rzeczywista to część pracy, w której doktorantka porównuje obszary Berlina rzeczywiście użytkowane przez turystów z obszarami promowanymi przez miasto. Ciekawy pomysł, relatywnie dobre wykonanie.

Niestety moje nadzieje związane z tym rozdziałem nieco ostudziły dwa zdania, a mianowicie: „Tym samym przestrzeń turystyczna promowana może się różnić od przestrzeni turystycznej rzeczywistej, to znaczy takiej, której integralną częścią są turyści. Problem ten dotyczy również Berlina”. Jeśli byłyby to zdania kończące rozdział – nie miałbym nic przeciwko. Nawet bym chwalił za dowiedzenie w badaniach pewnego stanu rzeczy. Jednak jest to zdanie z 10 wiersza pierwszego akapitu rozdziału na stronie 123. Nim przeszedłem do wyników badań dowiedziałem się zatem, że badane zjawisko ma miejsce. Naukowe śledztwo w przedmiotowym zakresie przestało mieć znaczenie. Znałem finał. W tym miejscu radziłbym postawić najprostsz pytanie Czy Berlin też dotknięty jest tym zjawiskiem? Prosty zabieg, a zmieniający postać rzeczy. Dodam – prosty zabieg – ale de facto wynikający z zasad procesu badawczego. Formułujemy założenie badawcze, powątpiewamy w sposób naukowy stawiając pytanie, badamy i wyciągamy wnioski. W mojej ocenie w innej kolejności to nie jest nauka, a działanie badacza nie ma nic wspólnego z poszukiwaniem prawdy, a jest jedynie prawdy ogłoszeniem i jej obroną. Oczywiście rozgrzeszam Panią magister tym, że była to już 123 strona pisania tekstu, że być może miała na głowie sto innych myśli związanych ze swoją pracą. Jednak uczulam na przyszłość – początkowa pewność badacza, że zjawisko istnieje zabija naukę, bo zabija gotowość badacza do innych wniosków. I z przykrością stwierdzam, że nie jest to moja mądrość tylko myśl Sir Karla Raimunda Poppera.

Ocena merytoryczna tego rozdziału jest pozytywna. Znajduje się w nim sporo rycin-mapek o wysokiej jakości wykonania, choć w rycinie 35 znów nie ma zaznaczonych granic miasta. W mojej ocenie rycina ta powinna być znacznie większa i przez to czytelniejsza.

W tej części pracy z jednej strony doktorantka zestawia istniejące trasy turystyczne oraz obszary promowane w różny sposób, z drugiej pyta respondentów-turystów w jakie miejsca docierają. Efektem jest określenie stanu rozbieżności.

Niestety w rozdziale tym nie ma ani jednego odwołania do literatury z zakresu badań behawioralnych turystów. A takie badania są prowadzone. W obcojęzycznej literaturze przed-

miotu oraz obecnie realizowanych polskich projektach konstrukcja tego typu badań jest stosowana z wykorzystaniem trackerów GPS. Z badaczy zagranicznych prym w tej materii wiedzie Noam Shoval z The Hebrew University of Jerusalem. Jeśli chodzi o badania polskie to od 2012 roku realizowany jest projekt NCN pod moim kierownictwem zawierający takie właśnie analizy (www.ebeh.pl). Szkoda, że doktorantka nie odwołuje się we wstępie tego rozdziału do doświadczeń, wyników, założeń badawczych już istniejących, a najnowszych w tym względzie.

Rozdział kończą interesujące wnioski.

Rozdział 7, Rekomendacje. Jak już wspomniałem na wstępie recenzji, w mojej ocenie rozdział ten wychodzi poza klasycznie rozumiane etapy procesu badawczego i powinien być po Podsumowaniu. Rekomendacje mogą, czy wręcz powinny następować po analizie w raporcie badawczym realizowanym na potrzeby praktyki. Być może wręcz w takim przypadku rekomendacje są na tyle istotne, że mogą znajdować się na początku raportu. W moim odczuciu w rozprawie na stopień tracą swoją pierwszoplanową rolę. Współpraca nauki z praktyką jest obecnie ważnym elementem rozwoju nauki. Ostatni zjazd Royal Geographical Society odbywał się wręcz pod hasłem Geographies of Co-Production, a kluczowymi pytaniami były kwestie otwarcia geografii i geografów na inne nauki oraz praktykę działania. Nie można jednak w mojej opinii zapominać, iż przepływ wiedzy odbywa się z nauki do praktyki, a rekomendacje wynikają z rozwiązywania problemów badawczych i odpowiedzi na naukowo ważne pytania. Stąd dla naukowca odpowiedzi na pytania badawcze, rozwiązanie postawionych hipotez są działaniami podstawowymi. W dalszej kolejności mogą następować rekomendacje.

Tym bardziej nie mogę zaakceptować siły zdania ze strony 145 „Przedstawienie rekomendacji dla działań praktycznych stanowi podstawowy i najważniejszy cel aplikacyjny niniejszej pracy”. Po pierwsze zaprezentowana struktura celów na stronie 4 wskazuje, że cel praktyczny jest celem wtórnym. Po wtóre, tu powtórzę się, cel praktyczny w pracy na stopień nie może być podstawowym. Krytycznie ustosunkowuję się również do proporcji tego rozdziału – rekomendacyjnego (4 strony), w stosunku do rozdziału kolejnego – podsumowującego (3 strony). W tym przypadku argumentacja jest tożsama.

Merytoryczny aspekt oceny rekomendacji zawartych w rozdziale jest dobry. Interesujące i dobrze napisane.

Rozdział Podsumowanie to część kończąca rozprawę doktorską. Następują w nim odpowiedzi na pytania badawcze. Na większość pytań postawionych we wstępie udzielono repliki. Piszę na większość ponieważ:

- odpowiedź na pytanie 1. Kto jest odpowiedzialny za politykę turystyczną w Berlinie? udzielona jest nie wprost. Odpowiedź na jednoznacznie sformułowane pytanie jest rozłożona na różne akapity i czytający raczej musi doszukiwać się tej konkluzji,

- nie ma także odpowiedzi na pytanie 3. Jak ruch turystyczny wpływa na przemiany tkanki urbanistycznej?

Odpowiedzi na pozostałe pytania badawcze w tym rozdziale są bardzo ascetyczne w porównaniu z rekomendacjami. Pojawia się w tym przypadku w mojej głowie pytanie skąd tyle pomysłów na rekomendacje, jeśli wnioski z badań i odpowiedzi na pytania są relatywnie skromne? Rekomendacje powinny przecież wynikać z odpowiedzi na pytania badawcze.

Rozprawę doktorską Pani mgr Pauliny Kosowskiej kończą kolejno: spis literatury, spis dokumentów, wykaz stron internetowych, spis fotografii, tabel, rycin i wykresów oraz załączniki. Załącznikiem 1 jest kwestionariusz ankiety składający się z 14 różnej budowy pytań oraz 14 załączników kartograficznych. Załączniki 4-15 to własnoręcznie wykonane mapy o bardzo dobrej jakości. Wątpliwość budzą załącznik 2 i 3, a w szczególności brak ich oznaczenia oraz wykorzystanie jako podkładów innym opracowań kartograficznych bez podania źródła i de facto koniecznej w takim przypadku zgody autorów. Brakuje scenariusza wywiadu oraz stenogramów przeprowadzonych wywiadów.

Ocena ogólna i podsumowująca.

Ogólnie biorąc pracę oceniam pozytywnie. Uzasadniam to następującymi elementami:

- 1) Ciekawy projekt badawczy związany z analizą polityki turystycznej oraz jej relacji wobec struktury przestrzennej miasta.
- 2) Wyraźne i bardzo dobre ustrukturyzowanie celów pracy.
- 3) Założenie interdyscyplinarnego podejścia badawczego.
- 4) Wnikliwa analiza dokumentów oraz struktur zarządzania polityką turystyczną w Berlinie.

Do słabszych stron pracy w mojej ocenie zaliczyć można:

- 1) Dyskusyjny układ kolejnych rozdziałów czyli struktury pracy.
- 2) Słabo opisane metody badawcze nie pozwalające na pełną ocenę.
- 3) Brak podsumowania jednego z rozdziałów analitycznych.
- 4) Rozbudowa rekomendacji w stosunku do odpowiedzi na pytania badawcze.

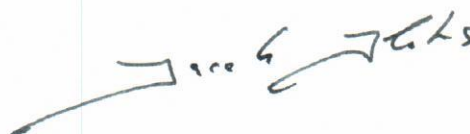
Reasumując stwierdzam, że Autorka rozwiązała postawione sobie zadania wykazując opanowanie aktualnej wiedzy. Odważnie podjęła się interdyscyplinarnego zastosowania metod i techniki badawczych. W mojej ocenie nie ustrzegła się pewnych błędów metodologicznych, ale z

perspektywy ogólnej wywiązała się z ich zastosowania i pokazała umiejętność prowadzenia badań naukowych.

Praca spełnia zarówno wymogi formalne, jak i merytoryczne stawiane dysertacjom doktorskim. Ze względu na powyższe stawiam wniosek o przyjęcie pracy Pani mgr Pauliny Kowskiej pt.: „Polityka turystyczna w strukturze funkcjonalno-przestrzennej miasta. Studium przypadku - Berlin” jako rozprawy na stopień doktora i dopuszczenie Pani magister do publicznej obrony.

Poznań, 05 października 2014 r.

Prof. UAM dr hab. Jacek Kotus

Handwritten signature of Jacek Kotus in black ink, consisting of a stylized first name and a surname with a distinctive flourish.